Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 247 | Lwów, Poniedziałek dnia 27 Października 1924 | Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 10 gr. Nadesłane 25 gr. Nekrologja 20 gr. Na pierwszej kol. 40 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar" 35 gr. Po kronice i komun. 30 gr. Dział ekonom. 40 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrym. 10 gr. Posz. pracy 4 gr. Paski na kolumn. teks. po 32 gr. Ogłosz. zamiejscowe 25% drożej, zagr. o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15 Administracja: ul. Chorążczyzny l. 16. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

——oxo——

Niebywała kompromitacja sowietów w Anglji.

Jedna ręka podpisuje układ, druga — nakazuje dokonanie rewolucji w Wielkiej Brytanji.

Londyn, 25. października. Bardzo ciekawe dokumenty dotyczące korespondencji „Foreigne Office" zostały ogłoszone w dniu dzisiejszym. List Mac Donalda wystosowany do Rakowskiego żąda w formie kategorycznej wyjaśnienia w sprawie poufnej instrukcji komitetu wykonawczego III międzynarodówki dla angielskich komunistów polecającą im **prowadzenie gwałtownej propagandy wywrotowej w Anglji i dominiach.** Instrukcja została podpisana przez Zinowiewa prezesa komitetu wykonawczego pod datą 15. września i zaleca dokonanie gwałtownego przewrotu ustroju socjalnego **drogą skaptowania sobie sił zbrojnych angielskich.**

Mac Donald powiadamia Rakowskiego, że rząd Jego Królewskiej Mości nie może pozwolić na podobną propagandę i że takie postępowanie jest bezpośrednio mieszaniem się do spraw wewnętrznych Anglji. (Pat.)

Londyn, 25 października. Pismo urzędu spraw zagranicznych do Rakowskiego, wywołało w całej Anglji olbrzymie wrażenie.

Powrót na Ojczyzny łono.

Sienkiewicz wśród ludu.

Cała Polska chyli się przed duchem Sienkiewicza. Był on dla narodu gwiazdą promienną olśniewającą przeszłość i zapalającą do równie sławnej przyszłości.

Kult dla Sienkiewicza wśród inteligentniejszej części narodu był rzeczą naturalną, tak naturalną, jak niewymuszonym był zachwyt całego kulturalnego świata dla dzieł wielkiego mistrza. Lecz może nawet sam Sienkiewicz nie przypuszczał, że to, czego pragnął Mickiewicz, aby jego księgi zbłądziły pod strzechy, osiągnie on prędzej od wieszcza.

Trylogia weszła do wsi cicho, bez reklamy, bez przymusu, jakgdyby przypadkowo. A jednak nieskłonny do czytania chłop podchwycił książkę i przeczytał. Jasność obrazów, pogoda życia, prostota rycerska bohaterów sienkiewiczowskich pociągała go swem ciepłem, zrzuciła na szare życie chłopa jakieś cudowne blaski, wykazywała, że każdy z nich może być rycerzem, bohaterem godnym nieśmiertelności.

Chłop pokochał Sienkiewicza całą duszą. Tomy jego rozchwytywano, czytano przy kądzieli, książka jak miły gość szła od chaty do chaty, od wsi do wsi. Czytano ją po kilka razy, byli chłopi, którzy całe ustępy umieli na pamięć. Skrzetuski, Podbipięta, Wołodyjowski, Kmicić to były dla niego osoby żywe, jemu bliskie a ojczyzna, to ta sama ziemia po której chodzą jego pługi i brony, poświęcona krwią walecznych rycerzy. Przez Sienkiewicza lud pokochał nieznaną sobie Polskę.

Posiew sienkiewiczowski padł na rolę uczciwą i urodzajną. Kiedy przyszły czasy legjonów, ten i ów wymykał się tajemnie z pod strzechy i zgłaszał się do chorągwi. Wschodnia Małopolska ma mu wiele do zawdzięczenia. Gorące chwile w 1918 roku nie miały czasu na spisanie tysięcy bohaterskich czynów, dokonanych przez naszych Bartków z furją godną Kmicica, z wytrwałością Skrzetuskiego, sprawnością Wołodyjowskiego i fortelami nie ustępującymi samemu Zagłobie. Byli i Podbipięty, którzy na swoich piersiach wstrzymali atak całego czambułu.

I tak głównie dzięki Sienkiewiczowi lud polski zawdzięcza swój patrjotyczny chrzest wojenny i prawo bohaterstwa dla ojczyzny. Historja pokazała, że w ludzie polskim tkwią olbrzymie masy energji, zapał dla idei i ofiarność sienkiewiczowych rycerzy.

Droga do serca chłopa była otwarta. Zabrakło tylko wodzów, umiejących zbierać owoce dla państwa.

Niektórzy zebrali je dla siebie. Dziś pożółkłe i przeczytane stronice leżą na zakurzonych półkach. Nikt nie przyszedł, by wyręczyć spracowane tomy i dodać nowego życia i nowych sił. Droga do serca ludu utorowana przez Sienkiewicza stoi otworem dla wszystkich, którzy przyjdą z zapałem, szczerością, prostotą i bezinteresownością sienkiewiczowskich rycerzy.

I. K.

——oxo——

Sieroszewski o wpływie Sienkiewicza na żołnierza polskiego.

W czasie niedawnej bytności Wacława Sieroszewskiego we Lwowie piszący te słowa miał zaszczyt rozmawiać chwilę z naszym wielkim powieściopisarzem. Gdy rozmowa zeszła na temat wyrazów hołdu, jakie twórcy nieśmiertelnej „Trylogji" niesie cała Polska, Sieroszewski, jak wiadomo, uczestnik zbrojnego czynu 6 sierpnia „najstarszy legun", jak go nazwano — zwrócił uwagę na rolę, jaką epopeje rycerskie Sienkiewicza odegrały w kształtowaniu się duszy żołnierza polskiego ostatniej doby.

Oto słowa autora „Beniowskiego" i „Oceanu":

„Wpływ dzieł Sienkiewicza na psychologję narodu był o wiele donioślejszy, niż to wielu przypuszcza. Były one jakgdyby wstępem i wezwaniem do wielkiej walki orężnej o niepodległość Polski. Że istotnie osiągnęły taki skutek miałem tego wiele dowodów. Pamiętam dobrze, gdy pod Borzechowem, szliśmy w świcie Komendanta Piłsudskiego wzdłuż ostrzeliwanych szrapnelami okopów, taki obrazek:

W rowie strzeleckim siedział zagłębiony w czytaniu żołnierz. W jednej ręce trzymał karabin, w drugiej książkę. W tej chwili granat uderzył niedaleko i grudki ziemi zasypały białe karty. Żołnierz książkę otrząsnął i nie podnosząc nawet głowy, dalej chciwie czytał. Dopiero kiedy Komendant podszedł ku niemu i spytał: „Co czytasz?" — żołnierz zerwał się, wyprężył i odpowiedział z pewnem zmieszaniem: „Potop" obywatelu Komendancie!"

„Potop", „Ogniem i mieczem", „Popioły" Żeromskiego — były to książki, które niezmiernie często znajdowały się w tornistrach legjonowych żołnierzy, a pseudonimy jak: Kmicic, Zagłoba, Podbipięta, Skrzetuski, Wołodyjowski — wskazywały, jak wielki wpływ te dzieła wywarły na psychologję żołnierza polskiego. Zaiste, w wielu wypadkach wprost zuchwałych czynów wojennych, naśladowali żołnierze polscy bohaterów sienkiewiczowskich powieści." **M. H.**

——oxo——

Przegląd chronologiczny dzieł H. Sienkiewicza.

Rok 1872. Na marne. — Na jasnym brzegu.
Rok 1875. Stary sługa.
Rok 1876. Szkice węglem. — Janko muzykant. — Listy z Ameryki. — Komedja pomyłek.
Rok 1879. Orso. — Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela. — Czyja wina. — Za chlebem.
Rok 1882. Przez stepy. — Latarnik. — Niewola tatarska. — Jamioł. — Na jedną kartę. — Bartek zwycięzca. — Ta trzecia. — Sachem. — Sielanka. — Walka byków w Hiszpanji. — Z puszczy białowieskiej. — Wycieczka do Aten. — Wyrok Zeusa. — Organista z Ponikły. — Lux in tenebris lucet — Listy o Zoli.
Rok 1884. Ogniem i mieczem.
Rok 1886. Potop.
Rok 1887. Pan Wołodyjowski.
Rok 1891. Bez dogmatu.
Rok 1892. Listy z Afryki.
Rok 1895. Rodzina Połanieckich.
Rok 1896. Quo vadis?
Rok 1900. Krzyżacy.
Rok 1907. Na polu chwały.
Rok 1908 Dwie łąki.
Rok 1910. Wiry.
Rok 1911. W pustyni i puszczy.
Rok 1916. Legjony (nieskończone).

——oxo——

WIELKI STERNIK.

(W dniu sprowadzenia prochów Henryka Sienkiewicza do Ojczyzny).

Od śląskiej granicy podąża przez równiny Mazowsza ku stolicy żałobny orszak, wiozący z obczyzny śmiertelne szczątki Wielkiego Polaka.. W uroczystem skupieniu zwraca się myśl Narodu ku tej trumnie, w której na Ojczyzny łono wracają prochy niestrudzonego pielgrzyma.

Padały na nią słowa-kwiaty z ust mędrców i władców tegoczesnych, chyliły się przed nią obce, wyniosłe czoła w kornej czci, gdy od dalekich gór szwajcarskich szła ku Północy, szlakiem tęsknych myśli i pragnień, wypełniających po brzegi i do ostatniego zamierającego drgnienia gorące serce najlepszego patrjoty..

Łopocą na niej rodzime sztandary, grając hymn radosny zmartwychwstałej, wolnej Ojczyzny, owiewa ją tchnienie pól rodzinnych i płynie jędrna woń jesiennej ziemi...

Niebawem stanie w sercu Polski. — Ku starej, mrocznej katedrze Świętojańskiej, której „gotyckie żebrowania, ołtarze, pomniki, portrety a zwłaszcza posągi rycerzy w zbrojach", pociągały ongiś serce pierwszoklasisty — podąży, by spocząć w krypcie, obok śpiących snem wiecznym książąt mazowieckich, których przodków rozsławili „Krzyżacy".

Przy dźwiękach żałobnych dzwonów pójdzie w żałobnym orszaku Najwyższy Zwierzchnik Rzeczypospolitej i Sejm i Senat i kwiat Narodu i szary tłum powszedni, pójdą wszystkie myśli polskie i serca polskie — pójdzie Polska cała w kornym hołdzie dla Króla-Ducha Narodu, wracającego do królestwa swego w chwale i majestacie.

* * *

Osierocony po Mickiewiczu tron królestwa Ducha i berło i purpurę objął, by przez lat kilka dziesiątków sprawować rząd dusz i sterować nawą narodowego życia...

Ponieważ zaś wyszedł z pokolenia, które odwróciło się od poetycznej złudy, niewiązaną mową tłumacząc realne potrzeby codziennego życia, uderzył w spiż prozy, która oddźwięknęła nieznaną dotychczas potęgą i mocą... Wyspiewał więc w niej gorący hymn serca — całą swą wiarę, nadzieję i miłość...

Czuciem bowiem rządził, jak ów Mistrz nad Mistrze, dlatego nie zadowolił tych „bez serc, bez ducha" jedynie, którzy szukali w nim napróżno filozofa. Wiedział bowiem, że nie czas na teoretyczne wywody i systemy, gdy duch szarzeje, maleje i zamiera w przyziemnej, mrówczej a ciasnej pracy. Nieomylnym instynktem wyczuł, iż słońca trzeba snop rzucić na zaciągnięte chmurami horyzonty polskiego życia i gorącem tchnieniem rozpromienić kostniejące w mroźnej zimie dusze polskie...

Znalazł więc owo tajemne słowo i klucz znalazł do serc pokolenia... Zmartwychwstała przeszłość — tragiczna a wielka, bohaterstwem promienna, poświęceniem szczytna, przezwyciężaniem trudu wzniosła, nadzieją brzemienna.. Biła z niej moc i potęga, która rozlewała się na tłumy, poruszała żywem tętnem serca, kazała powtarzać święte przykazanie: „Contra spem spero"...

Stała się więc wiarą dla narodu, odwracającego się z ohydą od pochylonych w wiernopoddańczym pokłonie przed wrażym tronem przewódców, stała się nadzieją i miłością dla rzesz całych, w których nadzieję i miłość zabijał chłodny krytycyzm, potępiający „liberum conspiro", zalecający „ugodowość"...

Ideał bohaterstwa i bezgranicznego poświęcenia — wyolbrzymiony w cudzie przeszłości — stał się słowem, które rychło stać się miało ciałem.

Zaciskały się silne, męskie pięści, tężyzna, zdrowie fizyczne, siła — stały się ideałem młodych i najmłodszych, marzących o laurach Skrzetuskiego, Wołodyjowskiego, Podbipięty, śniących cudowny rycerski sen Zbyszka z Bogdańca. Prężył się duch, wzrastał, olbrzymiał, oderwany od ziemi zataczał szerokie orle kręgi, orlim wzrokiem wpatrzony w rodzinne gniazdo...

Powszechna mobilizacja odbyła się sprawnie — na rozkaz Naczelnego Wodza miljonowej armji, gotowej każdej chwili do czynu...

Zanim jednak padł rozkaz, dokonywała się wielka praca nazewnątrz..

Imię Polski było znowu na ustach wszystkich i szła sława Jej imienia przez wszystkie kulturalne narody świata... Różno-języczny tłum powtarzał z uwielbieniem nazwisko wielkiego twór-

Perełki z Sienkiewiczowskiego skarbca.

Kto czysty wychodzi z przybytku zepsucia, tem większa jego zasługa. Ziemia jest takim przybytkiem, ale na szczęście życie jest jednem mgnieniem oka... („Quo vadis?").

*

Łatwiej zdobyć się na czyn ujemny. niż dodatni; zniszczyć coś. niż stworzyć. Zdaje mi się, że wielu ludzi inteligentnych choruje na tę chorobę. Krytyka wszystkiego i samych siebie wyżarła w nas siły dodatnie; brak nam podstaw, brak punktu wyjścia, brak wiary w życie. („Bez dogmatu".)

*

Rozmaite dachy, pod którymi ludzie żyli, zapadają się im na głowy. Religia, której sama nazwa oznacza rozwiązanie, rozwiązuje się. Wiara nawet w wierzących jeszcze, stała się niespokojną. Przez ten dach, który nazywa się ojczyzną, poczynają przeciekać prądy socjalne. Pozostał tylko jeden ideał, przed którym nawet bardzo zuchwali sceptycy czapki zdejmują — lud. („Bez dogmatu".)

*

Majtkowie twierdzą, że czasem, gdy morze jest bardzo rozhukane, woła coś na nich wśród nocy i ciemności po nazwisku. Jeżeli nieskończoność morska może tak wołać, to być może, że gdy się człowiek zestarzeje, woła także na niego i inna nieskończoność, jeszcze ciemniejsza i bardziej tajemnicza, a im jest bardziej zmęczony życiem, tem milsze mu są te nawoływania. („Latarnik".)

*

Podług mnie najmizerniejszy talent wart jest więcej, niż najwspanialsza doktryna, a najwspanialsza doktryna nie warta jest swobodzie butów czyścić. („Ta trzecia".)

*

...ze wszystkich źródeł szczęścia, to, z którego piłem w gorączce, jest najczystsze i najprawdziwsze. Takie życie, którego miłość, nawet jako sen, nie nawiedzi — jest jeszcze gorsze. („U źródła".)

*

Miłość, jako nasionko leśne, z wiatrem szybko leci, ale gdy drzewem w sercu wyrośnie, to chyba razem z sercem wyrwać ją można. („Potop".)

—oxo—

Metryka H. Sienkiewicza.

„Działo się we wsi Okrzeji dnia 7 maja 1846 r., o godz. 7 wiecz. stawił się w kancellarji parafialnej Wielmożny Józef Sienkiewicz, dziedzic Grotek, lat 32 mający, w Grotkach zamieszkały i w obecności Wielm. Adama Cieciszowskiego, dziedzica Woli Okrzejskiej, lat 23 mającego, zamieszkałego w Woli Okrzejskiej i Wielm. Aleksego Dmochowskiego, dziedzica Burca, lat 41 mającego, w Burcu zamieszkałego, okazał nam dziecię płci męskiej, urodzone we wsi Woli Okrzejskiej, dnia 5 b. m. i roku, o godz. 6 wiecz. z jego małżonki Wielm. Stefanji z Cieciszowskich, lat 28 mającej.

Dziecięciu temu na chrzcie świętym, odbytym w dniu dzisiejszym, przez księdza Antoniego Gutmana, proboszcza miejscowego, nadane zostały imiona: Henryk, Adam, Aleksander, Pius; rodzicami chrzestnymi byli Wielm. Adam Cieciszowski z Wielm. Józefą Cieciszowską, w asystencji Wielm. Zdzisław Dmochowski z Wielmożną Pauliną Dmochowską."

Dzieła Sienkiewicza zagranicą.

Henryk Sienkiewicz jest jedynym autorem polskim, znanym i uwielbianym przez cały świat. Największą sławę i poczytność zdobył wielki nasz pisarz w Niemczech, gdzie tłómaczono nawet Krzyżaków, pomijając tylko kilka najmocniejszych, a Niemcom niemiłych, słów mistrza. Ozdobnych wydań słynniejszych dzieł Sienkiewicza mają Niemcy więcej, niż my a przekład niemiecki (powieści „Na polu chwały") ukazał się nawet wcześniej, niż polski oryginał. Czytywały też Sienkiewicza miljony Anglików, Francuzów, Amerykanów, Hiszpanów, Włochów, Słowianie t. j. Rosjanie, Czesi, Serbowie, czczą też twórcę „Trylogji", lecz mniej entuzjastycznie, niż Niemcy i Amerykanie. Największej rozgłosu, zwłaszcza w krajach katolickich, n. p. w Belgji, zjednało Sienkiewiczowi „Quo vadis?", a film, z treści tego dzieła stworzony, rozsławił na nowo imię polskiego pisarza.

—oxo—

Na granicy Polski.

Pożegnalna manifestacja Czechosłowacji.

Piotrowice, 25 października. O godz. 5.16 rano nadjechał pociąg z Pragi czeskiej, wiozący zwłoki Henryka Sienkiewicza. Wewnątrz wagonu ubranego zielenią, widniała trumna w powodzi kwiatów i wieńców. Z Pragi czeskiej przybyli przedstawiciele rządu czechosłowackiego. Orkiestra czeska odegrała hymn czeski a następnie polski. Przy ścianie jednego z budynków stacyjnych ustawiony był ołtarz, przybrany w barwy narodowe czesko-słowackie oraz nasze. Przed ołtarzem zajęli miejsca wdowa po H. Sienkiewiczu i córka, p. Kornałowiczowa z mężem, przedstawiciele rządu polskiego i czechosłowackiego i przedstawiciele organizacji miejscowych. Na dalszym planie ustawiły się ze sztandarem delegacje komendantów okręgu harcerskiego śląskiego z Katowic, Sokoli ze Śląska, górnicy i inni.

Pierwsze przemówienie wygłosił imieniem rządu czechosłowackiego dr. Spisek, który złożył hołd szczątkom H. Sienkiewicza. Piękne przemówienie wygłosił prezes komitetu praskiego dr. Fürich, podkreślając, że **cały naród czeski, wszystkie stany, złożyły cześć i hołd wielkiemu pisarzowi** a następnie w języku polskim oświadczył, że ta wielka żywiołowa manifestacja jest deklaracją na rzecz zgody i przyjaźni Polski i Czechosłowacji.

Od czasu Władysława Jagiellończyka **nie było w Pradze tak wielkiej uroczystości**, jak wczorajsza. Mowca wierzy głęboko, że w przyszłości oba narody uznają konieczność wspólnej pracy i wzajemnej pomocy. Obok świąt narodowych Trzeciego Maja i Unii Lubelskiej, obchodzony będzie dzień Unii polsko-czeskosłowackiej. Przy zwłokach naszego wspólnego wodza duchowego wołam: niech żyje naród polski, niech żyje Rzeczpospolita Polska. W tym samym duchu przemawiał senator Lukas, wyrażając przekonanie, że **miłość wspólna dla Sienkiewicza będzie złotym mostem, łączącym oba narody.**

Następnie harcerze i Sokoli przenieśli trumnę ze zwłokami do zamienionego w kaplicę specjalnego wagonu pociągu polskiego. Za trumną postępowała najbliższa rodzina, przedstawiciele rządu i władz itd. Po ustawieniu trumny, pierwszy wieniec miedziany w formie wieńca wawrzynowego, złożyła ludność polska ze Śląska. —

Na stacji w Dziedzicach.

Dziedzice, 25 października. Na stacji w Dziedzicach zebrali się delegaci, oczekujący przybycia zwłok Sienkiewicza w granice Polski oraz olbrzymi tłum okolicznej ludności. Wśród bicia dzwonów zajechał na stację przybrany zielenią pociąg. Pochyliły się sztandary i odkryły głowy obecnych. Kompanja honorowa sprezentowała broń, orkiestra zaintonowała hymn. Na dworcu przyjęli zwłoki reprezentanci władz cywilnych z wojewodą Bilskim na czele, wojskowość z inspektorem gen. Szeptyckim itd. Z wagonu przeniesiono trumnę do kaplicy. Przedstawiciel prezydjum rady min. p. Pawlikiewicz odczytał akt zawiadamiający, iż komisja, która przybyła do Vevey, po odbiór zwłok, stwierdziła identyczność zwłok, sporządziła protokół, podpisała odnośny akt przyjęcia zwłok z rąk władz szwajcarskich. Następnie imieniem rządu powitał zwłoki min. oświaty **Mikłaszewski**, im. komitetu sprowadzenia prezes **Libicki**, im. m. Krakowa wicepr. **Wielgusz**. Po przemówieniach nastąpiło składanie wieńców, których złożono prawie 2 wagony. (AW.)

PRZYJAZD DO CZĘSTOCHOWY.

Częstochowa, 25 października. Pociąg, wiozący zwłoki H. Sienkiewicza, przybył tu o godz. 14.15. Przejazdowi pociągu towarzyszyły na całej przestrzeni od Katowic do Częstochowy manifestacje żałobne. W Częstochowie ruszył pochód żałobny ku Jasnej Górze. Po odprawieniu modłów pochód ruszył z powrotem na stację, poczem po przeniesieniu trumny do wagonu, pociąg ruszył w dalszą drogę do Warszawy. (Pat.)

ZWŁOKI PRZYBYŁY JUŻ DO WARSZAWY.

Warszawa, 25. października. **Pociąg, wiozący zwłoki Sienkiewicza, wjechał na dworzec przyjazdowy Warszawa-Główna o godz. 23.20.**

---

cy, poznając z dzieł jego szlachetną, promienną przeszłość bohaterskiego Narodu... Jaśniała więc Polska w glorji i chwale, mimo wszelkich złych potęg, sprzysięgających się na jej zgubę, zyskując liść wawrzynu, którym ozdobiono skronie jej najlepszego Syna...

On zaś mógł wówczas przyjąć na barki swe ciężar wielki i odpowiedzialny, mógł pełnić trudny urząd „ambasadora Polski" przed forum kulturalnego świata w odezwach, protestach i ankietach, zawierając ból i cierpienie — zarazem jednak hart i nieprzemożone prawo do życia żywego Narodu...

Stał więc jako czujny sternik u steru ukochanej „Purpury", dzierżąc w pieczołowitych dłoniach serca załogi, niestrudzonym wzrokiem szukając drogi wśród morskich odmętów... Znał ją i wiedział, że do pewnego wiedzie brzegu...

* *

Kiedy zaś padł Wielki Rozkaz — spokojny był i uśmiechnięty, pewny swej załogi, którą przygotował trudem lat wielu, nie trwożny o los statku...

Wiedział, że zbliża się Wielka Chwila, której nic zmienić ni odwlec nie zdoła, więc wszelkie swe siły i trud cały poświęcił, aby „ratować zagrożone przez głód i nędzę życie polskie..." *)

Na posterunku tym zaskoczyła go śmierć...

Wielki Sternik nie miał dopłynąć do brzegu, który zarysowywał się wyraźnym konturem przed gasnącym jego wzrokiem...

*) Słowa z listu Sienkiewicza.

Odchodził na obczyźnie, przeświadczony, że nie ujrzy zmartwychwstałej Ojczyzny, bielejącymi usty polecając Ją opiece Królowej Korony Polskiej **).

Odchodził jednak spokojny, bo spełnił swe zadania...

* * *

Dziś wraca na Ojczyzny łono a pokolenie, którego był Wodzem, wychodzi na jego spotkanie...

Wita go Majestat Rzeczypospolitej a nowy Sternik złoży hołd zasługom i trudom dawnego.

Zawrą się niebawem wrzeciądze świętojańskiej krypty, która obok wawelskiej stanie się świętością Narodu... i celem pielgrzymek pokoleń całych...

Tli w nich bowiem Znicz narodowy, który w najcięższych czasach dwukrotnie rozbłysnął, by rozświecić mroczne szlaki narodowego życia i świętym świecić blaskiem strudzonym pielgrzymom, płynącym do Ojczystego brzegu...

Dlatego też przyszłe pokolenia splotą nierozłącznie nazwiska dwóch wielkich wodzów, dwóch wielkich epok — nazwiska Mickiewicza i Sienkiewicza, w Nich bowiem wcielił się najgodniej i najpełniej Geniusz Narodu w dobie porozbiorowej.

Dr. Juljusz Balicki.

—oxo—

**) Tarnowski: „Z ostatnich chwil Sienkiewicza". Czas z 9/12 1916.

Dzieło jego życia

niech się stanie pomostem przyjaźni obu narodów.

Praga, 25. października. Prezydent Izby Tomaszek w przemówieniu swem, wygłoszonem na uroczystości w Panteonie, powiedział między innemi: Stoimy u trumny geniusza należącego do całej ludzkości. Również i naród czechosłowacki wdzięczny jest wielkiemu pisarzowi za wszystko, co dał naszemu narodowi. **Historyczne powieści Sienkiewicza budziły ducha w narodzie czechosłowackim.** Nie dziw też, że w krótkim czasie stał się bożyszczem olbrzymich rzesz czytelników Czechosłowacji. Jeżeli dziś naród czechosłowacki nietylko w stolicy, lecz w całym kraju towarzyszy szczątkom wiekiego męża w ostatniej drodze do ojczyzny, to czyni to dlatego, że jest przeświadczony, iż dzieło jego życia i tryumfalny powrót do Ojczyzny po zgonie stanowić będzie nowe ogniwo w łańcuchu polsko-czechosłowackiej przyjaźni, która w przeszłości obu narodów miała tak piękne karty.

Dziś naród czechosłowacki wspomina słowa manifestu króla Ottokara II do polskiego narodu: „Pokrewieństwo krwi i języka obu narodów wskazuje na to, że narody te powinne wiernie trwać obok siebie i pomagać sobie wzajemnie". Ten dzień po odzyskaniu przez oba narody wolności i niepodległości jest dziś bliższym, anieżeli kiedykolwiek.

PODZIĘKOWANIE DLA CZECHOSŁOWACJI.

Katowice. 25 października. Komitet przeniesienia zwłok H. Sienkiewicza wysłał depesze z podziękowaniem za urządzenie wspaniałego przyjęcia zwłok H. Sienkiewicza, czechosłowackiemu prezesowi Rady ministrów, prezesowi komitetu czechosłowackiego Führichowi, prezydentowi Rady narodowej czeskiej, Radzie miasta Pragi i arcybiskupowi praskiemu. (Pat.)

—oxo—

Hołd zagranicy.

HOŁD FRANCJI.

Warszawa, 25 października. P. prezydent ministrów otrzymał od francuskiego prezesa ministrów Herriota depeszę następującą: W chwili, gdy prochy Henryka Sienkiewicza wracają na ziemię polską, łączę się w hołdzie składanym pamięci Waszego Wielkiego Pisarza, którego płomienny zew głosił poprzez granice państw, że duch polski przetrwa okres męczeństwa narodu. (Pat.)

HOŁD BUŁGARJI.

Sofja, 25 października. Uroczystość przewiezienia zwłok Sienkiewicza odbiło się głośnem echem w całej Bułgarji. Z rozporządzenia ministra oświaty wygłoszą nauczyciele literatury we wszystkich szkołach odczyty o Sienkiewiczu a w niedzielę odbędzie się wielka akademja. (Pat.)

—oxo—

Nabożeństwo żałobne w lwowskiej katedrze.

Uroczystości ku czci Henryka Sienkiewicza rozpoczęły się wczoraj we Lwowie uroczystem nabożeństwem żałobnem, które odprawił w bazylice katedralnej ks. arcyb. Twardowski w otoczeniu licznem księży i kleru. Była to wielka manifestacja czci dla wielkiego pisarza. Olbrzymie tłumy zaległy nietylko wnętrze świątyni, ale i plac przed głównem wejściem do katedry, gdzie również ustawiła się kompanja honorowa 40 pp. ze sztandarem i orkiestrą.

Wokoło katafalku w pobliżu wielkiego ołtarza zajęli miejsca wojewoda Zimny, dowódca korpusu gen. Malczewski i kanonicy kapituły, żołnierze 1863 r. i wszyscy naczelnicy władz wojskowych i cywilnych, rektorowie i profesorowie naszych najwyższych uczelni, korpus oficerski, przedstawiciele wszystkich ognisk naukowych, społecznych, stowarzyszeń, organizacji ze sztandarami itp.

Do uświetnienia uroczystego nastroju przyczyniło się Towarzystwo muzyczne, wykonaniem „Requiem" Mozarta. Był to prawdziwy koncert. Dyrygował dyr. Mieczysław Sołtys, sola wykonali pp. Adamówna, Hołmoklówna, Szymonowicz i Prokopowicz. Akompaniował na organach dr. Adam Sołtys.

UROCZYSTA AKADEMJA.

Dziś, w niedzielę o godz. 12 w południe odbędzie się w teatrze wielkim uroczysta akademja. Po przemówieniu prof. Leona Pinińskiego nastąpi koncert artystów naszej opery, recytacja dyr. Krzyżanowskiego i wspaniałe obrazy z żywych osób, układu artysty-malarza Batowskiego. Bilety na poranek nabyć można w kasie teatralnej.

WIECZORNE UROCZYSTOŚCI.

Dziś wieczorem odbędą się obchody w „Sokole - Macierzy", Sokole II., III. i IV., w „Gwieździe" i w „Skale".

*

Fundacja im Sienkiewicza. Komitet Wojewódzki sprowadzenia zwłok śp. H. Sienkiewicza zwraca się do dyrekcji szkół i zarządów firm, oraz instytucji, do których wysłano listy składkowe Komitetu, z gorącą prośbą, by zechciały na te listy nietylko złożyć datki swoich zakładów, lecz nadto zbierać ofiary wśród młodzieży szkolnej, względnie wśród swych pracowników. Komitet prosi o jak najliczniejsze choćby skromne datki, które przyczynić się powinny do stworzenia fundacji, godnej imienia wielkiego Twórcy Trylogji.

Pan generał bawi się w cenzora.

UŁAŃSKI ZAJAZD NA REDAKCJĘ „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO".

Warszawa, 25 października. Tel. wł. (Wł. D.) Wedle wiadomości otrzymanych z Bydgoszczy, w dniu wczorajszym miał miejsce w redakcji „Dziennika Bydgoskiego" skandal, który — jak należy sądzić — będzie należycie napiętnowany i poskromiony przez odnośne czynniki rządowe. Oto w dniu tym w redakcji „Dziennika Bydgoskiego" zjawił się gen. Thommee, dowódca 15 dywizji piech. w towarzystwie szefa sztabu. Gen. Thommee zwróciwszy się do obecnych pracowników redakcyjnych, zażądał w formie kategorycznej złożenia zobowiązania, że redakcja dziennika nie umieści więcej artykułów pióra inż. Łempickiego, krytykujących stosunki wojskowe. Zaznaczyć należy, że artykuły te były utrzymane w tonie na ogół przychylnym. Zachowanie się gen. Thomme było do tego stopnia terroryzujące, że znajdujący się w lokalu redaktor Brandowski zakomunikował odnośne żądanie pracownikom drukarni i oświadczył, **że ulegając terrowi generała, zmuszony jest wydać żądaną deklarację**, co też zostało uczynione. Po otrzymaniu żądanego zobowiązania gen. Thommee przez okno dał rozkaz dowódcy skonsygnowanego przed lokalem redakcyjnym oddziału ułanów, udania się do koszar, bowiem uzyskał deklarację na zasadzie której redakcja zobowiązuje się nie krytykować stosunków wojskowych. O tem niebywałem zajściu redaktor „Dziennika Bydgoskiego" zawiadomił drogą telegraficzną klub sejmowy Ch. D., M. S. Wojsk. i M. S. W.

OBRADY WYZWOLENIA.

Warszawa, 25 października. Tel. wł. (Wł. D.) Wyznaczony na dziś dalszy ciąg posiedzenia klubów „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa" na g. 4, odroczono do wtorku g. 10 rano. Na tem posiedzeniu mają zapaść ostateczne uchwały w sprawie stanowiska klubów wobec rządu.

P. STROŃSKI WYDAJE TERAZ „WARSZAWIANKĘ".

Warszawa, 25 października. Tel. wł. (Wł. D.) W dniu jutrzejszym ukaże się pierwszy numer pisma „Warszawianka", wydanego przez cały dawny komplet redakcyjny „Rzeczypospolitej" z prof. Strońskim na czele.

—x—

Wiadomości telegraficzne.

W r. b. Jacek Malczewski obchodzi 50-letni jubileusz pracy artystycznej. W związku z tem, Krakowski Związek artystów plastyków rozesłał zaproszenie do przedstawicieli wszystkich instytucji artystycznych, zapraszając do udziału w pierwszem posiedzeniu komitetu jubileuszowego. (AW.)

- Wydalanie z Polski urzędników Niemców. Województwo krakowskie wydaliło z granic państwa polskiego kilkunastu Niemców, zatrudnionych w biurach fabryki cykorji Francka w Skawinie a to z powodu nielojalnego ich stanowiska wobec państwowości polskiej. Na skutek rekursu wydalonych, ministerstwo spraw wewnętrznych po zbadaniu sprawy, 5 z pośród urzędników fabryki będzie musiało opuścić granice Polski, co do reszty sprawa pozostaje w zawieszeniu.

De Valera aresztowany. Władze ulsterskie aresztowały de Valerę w chwili, gdy miał przemawiać na zebraniu. (Pat.)

Proces o inwigilację marsz. Piłsudskiego umorzony?!!

Warszawa, 25 października. Tel. wł. (Wł. D.) Dzisiejszy „Kurjer Poranny" w artykule p. t. „O inwigilację marsz. Piłsudskiego" zamieszcza niewiarygodną wiadomość, jakoby proces por. Bieńskiego o inwigilację marsz. Piłsudskiego został umorzony. „Znaczy to, że **polecenie majora Pieczonki inwigilowania marsz. Piłsudskiego było istotnie wydane**, jeżeli zaś prawdą jest, że maj. Pieczonka polecił inwigilować marsz. Piłsudskiego, dlaczego w takim razie oficer ten dotychczas pozostaje w służbie czynnej?..."

„Jednocześnie budzi się pytanie, jakim sposobem na podejrzanych zeznaniach Plekidy mógł prokurator wojskowy oprzeć całe oskarżenie o jakieś belwederskiej robocie".

„Kurjer Poranny" kończy wspomniany artykuł uwagą, że: „Sprawa ta musi być wyjaśniona — zbyt boleśnie dotyka ona sądownictwo wojskowe.

—oxo—

Francja uznaje oficjalnie sowiety.

Paryż, 25. października. Havas donosi, że urzędowa zapowiedź uznania sowietów bez stawiania warunków ma być ogłoszona niezwłocznie.

Wiedeń, 25 października. W związku z uznaniem Rosji przez Francję, ambasadorem rządu sowieckiego w Paryżu ma zostać komisarz Kamieniew. (AW.)

Paryż, 25 października. Nominacja John Herbette'a na ambasadora francuskiego w Moskwie jest postanowiona. Termin nominacji nie jest jeszcze ustalony. (Pat.)

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.

25. październ.	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	743·2 mm	743·2 mm	742·4 mm
Temperatura	+ 2·3°C	+ 6·2°C	+ 2·0°C
Kierunek wiatru	SE	SE	cisza
Prędk. wiatr.	5	14	—

Temperatura najwyższa + 6·2, najniższa + 1·3.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pogoda.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. F. E. 20. po Św., Ewar.; gr. kat. N. G. F. 19 po S. Jutro rz. kat Sabiny m.; gr. kat. Nazarja. Wschód słońca 6·04; zachód 4·13.

Teatr Wielki.

Początek przedstawień o godzinie 7-mej.

Niedziela o 12 w południe Uroczysty Poranek z powodu sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza do kraju.
Niedziela o 3 pop. „Kiliński"—wieczór „Cyganerja".
Poniedziałek „Chopiniada" i „Welon pierrotki".
Wtorek „Trubadur".

Teatr Mały.

Niedziela o 3 pop. „Turoń", sztuka S. Żeromskiego (odegra młodzież XI. gimnazjum.
Niedziela o 7 w. „Podatek majątkowy".
Poniedziałek i wtorek „Podatek majątkowy".

Teatr Nowości.

Niedziela „Pajacyk".
Poniedztałek „Prawdziwa miłość".
Wtorek „Pajacyk".

Teatr Bagatela.

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz. o 8.

Kinoteatry:

„APOLLO" „Królowa Moulin Rouge".
„Kopernik" i „Marysienka": „Potasz i Perlmutter".
„CHIMERA". Henny Porten i Harry Liedtke.
„PASAŻ": Od niedzieli „W szponach warszawskich apaszy" (Niewoinica miłości).

Ze Lwowa.

— **Wojsko w hołdzie Sienkiewiczowi.** Zastępca p. ministra spraw wojskowych polecił ogłosić w rozkazie dziennym M. S. Wojsk. Nr. 130: W dniu 26. bm. wojsko wraz z narodem brać będzie udział w uroczystości sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza z obczyzny do Warszawy. Pamięć autora Trylogii wryła się głęboko w sercach odrodzonego żołnierza naszego. Nie zapominajmy nidgy, że On to pierwszy cisnął snop światła w tę długą noc zwątpienia i niewiary, która nastała po klęsce powstania styczniowego. Na szalę walki o uczucia narodu rzucił wtedy czyn: obraz swojej wiary w siły Polski i męstwo jej żołnierza, który już raz wydobył ojczyznę z toni „Potopu". Obraz był tak potężny, że z miejsca porwał młodzież, wywołał echa nawet w chatach wieśniaczych.

Od czasu Trylogji wielu, bardzo wielu myślało już o złożeniu krajowi w ofierze tych poświęceń, które składali mu bohaterowie Trylogji, o wznowieniu tej walki, którą oni wiedli. Sienkiewicz był pierwszym rzecznikiem tworzenia sił do tej walki, z której owoców dobroczynnych my dziś korzystamy. Stworzył kadry duchowe pogotowia narodowego, które później stanęły do szeregu we wszystkich formacjach polskich, wojny światowej. Z głębokiem wzruszeniem oddaje żołnierz polski hołd powracającym dziś na łono Ojczyzny zwłokom Obywatela, który w latach niedoli wychował jej przyszłych bojowników.

— **Wiec urzędników i pracowników umysłowych** odbędzie się dziś o godz. 10 rano w sali instytutu technolog., ul. Bourlarda l. 3.

— **Bieg wagonu bezpośredniej komunikacji I. i II. kl. Lwów—Wiedeń** przy pociągach pospiesznych Nr. 301 (przyjazd do Lwowa 19.05) oraz Nr. 302 (odjazd ze Lwowa 10.10) przedłuża się do 31 października br. włącznie.

— **Nie zniżka, ale zwyżka.** Skutkiem pomyłki drukarskiej w zamieszczonej wczoraj notatce o ustaleniu mnożnej do obliczenia płac urzędników państwowych wydrukowano mylnie, że nowa mnożna oznacza zniżkę, zamiast, jak jest istotnie, zwyżkę.

— **Małopolskie towarzystwo lekarzy weterynaryjnych.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się we Lwowie w gmachu Akademji med. weterynaryjnej 8 listopada br. o godz. 16. Na porządku dziennym znajdują się bardzo ważne sprawy dotyczące ogółu lekarzy weterynaryjnych.

— **Podatek przemysłowy.** Izba skarbowa przypomina płatnikom obowiązek terminowego uiszczenia należności skarbowych, a w szczególności podatku przemysłowego za I. półrocze 1924 (płatny 15 października br.) oraz pierwszej połowy II-ej raty podatku majątkowego, płatnej 10 października br. — Płatnicy we własnym interesie winni bezzwłocznie wpłacić przypadające kwoty w powyższych podatkach, gdyż w przeciwnym razie narażą się na znaczne kary za zwłokę i koszta egzekucyjne w myśl ustawy z 31 lipca 1924 Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 721.

— **Przypadek czy kradzież?** Wczoraj w południe ulicą Ormiańską przechodzący Wasyl Łyszyński znalazł naprzeciw domu pod l. 13 plik rozsypanych listów adresowanych do województwa lwowskiego. Wstępne dochodzenia, przeprowadzone przez policję stwierdziły, że w czasie tym ul. Ormiańską przejeżdżał wóz pocztowy, w którym między innemi znajdował się worek, zawierający pocztę urzędową dla województwa. Worka tego brakło przy oddawaniu poczty. Czy worek ten poprostu zgubiono — co równałoby się karygodnemu niedbalstwu, czy też, co jest również prawdopodobne, dla nieznanych dotychczas powodów skradziono — okaże dalsze śledztwo.

Z całej Polski.

— **Z karty żałobnej.** W 57 r. życia zmarł w Winnogórze w Poznańskiem Henryk Mańkowski, b. prezes krakowskiego Towarzystwa numizmatycznego.

W Zakopanem zmarł adwokat dr. Stanisław Adamski, dyrektor tamtejszej filji Banku Małopolskiego.

— **Cena mąki w Warszawie** w składach prywatnych wynosi 44 do 52 zł. za tonnę.

— **Lustracja magistratu krakowskiego** przez komisję kontrolną wydziału samorządowego rozpocznie się w dniach najbliższych.

— **Fałszerzy dwuzłotówek** aresztowano w Dąbrowie górniczej. Falsyfikaty wyrabiano na Górnym Śląsku i puszczano w obieg w Zagłębiu. Do szajki fałszerzy należeli kupcy żydowscy i właściciele realności.

Z całego świata.

— **Próbne głosowanie za dotychczasowym prezydentem Coolidge.** Z Nowego Jorku donosza 24 bm. iż przy próbnem głosowaniu na prezydenta Stanów Zjednoczonych otrzymali: dotychczasowy prezydent Coolidge 1.293.378 gł., La Tolette 496.006 gł., a Davis 487.781 gł.

— **Jubileusz studjum kobiecego na fakultetach medycznych.** Londyńska szkoła medyczna dla kobiet obchodzi jubileusz 50-cioletniego istnienia. Obecnie praktykuje w Anglji przeszło 2000 kobiet lekarzy.

— **Taryfa pocztowo-telegraficzna w Austrji** podwyższoną zostanie od 1 grudnia. Porto listu w kraju podwyższonem zostanie z 1000 na 1500 K karty pocztowej z 500 na 700 K. Porto listu zagranicznego wynosić będzie 4000 zamiast 3000 K. W obrocie czekowem z Włochami, Węgrami, Rumunją i Polską porto listowe wynosić będzie 3000 K. a karta pocztowa 1800 K.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Dzisiejsza „Cyganerja".** jest pierwszym wznowieniem tej opery w nowym sezonie. Przypomni się naszej publiczności liryczny tenor p. Drabik, który zeszłego roku występował u nas kilkakrotnie. Obok p. Drabika śpiewają pierwszorzędne nasze siły operowe jak pp. Lipowska, Popowiczówna, Lubicz, Cyganik, Dolnicki, Martini i Schmidt.

— **„Hrabina Markiza".** Zwolenników operetki czeka prawdziwa biesiada artystyczna, gdyż w niedługim czasie Teatr Nowości wystawia pod reżyserją p. Kuligowskiego głośną nowość operetkową Emeryka Kalmana p. t. „Hrabina Mariza". Operetka ta, którą zagranica zaliczyła do arcydzieł operetkowych ostatnich czasów, wymaga ogromnego aparatu dekoracyjnego i wielkiego wysiłku artystycznego. Teatr Nowości od szeregu tygodni przygotowuje się do wystawienia Marizy a Dyrekcja nie szczędzi kosztów, by dać jej oprawę tak najpiękniejszą. W przedstawieniu biorą udział najlepsi przedstawiciele naszej operetki, duży balet, oraz dwie orkiestry, z których jedna grać będzie na scenie.

— **„Młynarz i jego córka".** W okresie Dnia Zadusznego i Wszystkich Świętych Teatr Wielki wystawi znane widowisko Raupacha, dawno nie grane w teatrze lwowskim. Sztukę reżyseruje p. Kalinowski.

— **Abonamenty teatralne.** Już w pierwszym dniu otwarcia sprzedaży bloczków abonamentowych na listopad zgłosiło się mnóstwo osób, tak, że w krótkim czasie należy się spodziewać iż abonament ten będzie rozchwytany. Podkreślamy raz jeszcze, iż jeśli kiedy, to właśnie w pełnym sezonie teatralnym bloczki abonamentowe są wielką ulgą dla kulturalnej publiczności, gdyż w tym czasie jest wiele premier we wszystkich działach.

Uwięzienie aferzysty w Krakowie.

Z Krakowa donoszą nam o uwięzieniu tam Żelisława Grotowskiego, udziałowca Towarzystwa handlowego, założonego przed 3 laty. Była to spółka z ogr. poręką, w której oprócz Grotowskiego byli głównymi działaczami pp. Zawada i Budkiewicz. Spółka zajmowała się g ównie sprzedażą cukru i w czasie dewaluacji dorobiła się na cukrze wielkiego majątku, zarabiając na nim 25 do 50 p c.

Doniesienia niektórych pism, jakoby Gratowski był dyrek orem oddziału Banku cukrownictwa w Poznaniu na Małopolskę jest mylne, gdyż B nk ten nie pos ada żadnego oddziału w Małopolsce lecz tylko swoje zastępstwo we Lwowie (od 2 lat) na całą Mał polskę a więc i na województwo krakowskie. Zastępstwem tem jest Związek cukrowni Małopo skich — który doszedł do akiego rozkwitu, że przeistacza się w tych dniach na oddział Banku cukrow. we Lwowie z agendami na całą Małopolskę i Śląsk Cieszyński. Ar sztowany w Krakowie Grotowski nie był żadnym funkcjonarjuszem Banku cukrownictwa, nie inkasował wcale pieniędzy z całej Małopolski dla Banku cukrownictwa, lecz tylko za ten cukier, który nabył w Banku cukr. i sprzedawał imieniem towarzystwa handlowego. Pieniądze za cukier sprzedawany innym instytucjom przez B nk cuk. inkasował sam Bank w Poznaniu albo lwowski Związek cukrowników.

Grotowski zarwał Bank cukrownictwa na krociowe kwoty a oprócz tego rozmaite banki, instytucje i osoby prywatne. Ze związkiem cukrowni małop. nie pozostawał Grotowski w bliższym stosunku, ponieważ Związek małopolski od 2 lat zwalczał krakowską spółkę, nie mając żadnego zaufania ani do niej ani do Grotowskiego, który miał już być sądownie karany.

Z Krakowa donoszą, że w ostatnich czasach Grotowski pociągał wiele instytucji i osób prywatnych. Nabył on niedawno kamienicę, willę, drukarnię i auto, składając tylko a conto niewielkie sumy.

Prowadził on życie wystawne i wyjeżdżaczęsto za granicę. Zakupił on także od sekretarza krakowskiej Izby handlowej dra Beresa wydawnictwo „Kurjera Wieczornego" — który skutkiem aresztowania Grotowskiego przestał już wychodzić!

Podczas przesłuchania przyznać się miał Grotowski do zdefraudowania 400.000 zł. w rzeczywistości jednak wyłudzić on miał od rozmaitych osób i instytucji przeszło miljon złotych.

Oszukańcze jego manipulacje trwały już przeszło 1½ roku.

Sprawa cała wywołuje w Krakowie ogromną sensację — teraz dopiero wyrażają zdumienie z tego powodu, że taki ptak niebieski mógł bez przeszkody przez tak długi czas grasować i popełniać tyle oszustw i malwersacji.

Najbardziej poszkodowany jest Bank cukrownictwa w Poznaniu, któremu od dłuższego czasu nie płacił wcale za cukier, nabyty przez krakowską spółkę handlową.

Zapiski.

„**Wiadomości Literackich**" nr. 43 zawiera 10 stron druku, poświęcony jest w przeważnej części Sienkiewiczowi i France'owi.

Kwartalnik historyczny. Organ Towarzystwa Historycznego, ukazał się w tych dniach na rynku księgarskim. Treść zeszytu: † Stanisław Smolka, St. Zakrzewskiego; Z najnowszej historjografji rosyjskiej. A. Pricsniakowa; Z dziejów rywalizacji polsko-węgierskiej na terenie Rusi halickiej w XIV. wieku, H. Paszkiewicza; Swawola ukrainna u schyłku XVI. w., Z. Strońskiego; dalej Miscellanea; recenzje i sprawozdania oraz polemika.

—x—

Z opery.

Onegdajsze dwa ostatnie przedstawienia „Złota Renu" odbyły się przy rader licznym udziale słuchaczy, co korzystnie przemawia za prawdziwem zamiłowaniem naszej publiczności do poważnej muzyki. Pocieszającym objawem jest także duży kontyngent młodzieży szkolnej, dla której dyrekcja teatru przeznaczyła odpowiednią ilość biletów po zniżonej cenie. Takie popularyzowanie poważnej muzyki ma także tę dobrą stronę, iż zbliża młodzież do teatru a równocześnie odciąga ją od różnego rodzaju lokali, ujemnie wpływających na wychowanie młodzieży. Pożądane byłoby, aby i na przyszłość teatr trzymał się tego systemu i prócz popołudniowych sobotnich przedstawień, przeznaczył jeden wieczór w tygodniu dla popularyzowania poważnej sztuki wśród młodzieży. Dzieje się to wprawdzie pozornie kosztem miasta, lecz nie należy zapominać, iż miasto ma do pewnego stopnia obowiązek szerzenia kultury. Skoro miasto raz wybudowało ten wspaniały przybytek sztuki, niechże go więc i nadal odpowiednio utrzymuje.

Grd.

Z sali sądowej.

Knowania rewolucyjne i zamieszki na Pokuciu.

Czwarty dzień rozprawy przeciw Kończukowi i tow. nie przyniósł nielicznemu w sali audytorjum interesujących momentów. Monotonne odczytywanie aktów zajęło całe niemal posiedzenie, a jeden świadek przesłuchany wczoraj, powierdził tylko to, co już inni przedtem zeznali, mianowicie, że Kończuk przesłuchiwany przez żandarmerję, zeznawał z drobiazgowością niemal o swoich zbrodniczych czynach. W poniedziałek mają być przesłuchani świadkowie odwodowi.

• • •

Echa zastrzelenia Linskera na Podzamczu.

Na wczorajszej rozprawie przeciw por. Wacławowi Hance o zastrzelenie handlarza Linskera w wagonie na Podzamczu, przesłuchano kilku świadków. tych samych, którzy byli już przesłuchiwani na poprzedniej rozprawie. Dopuszczono jako świadka p. Antoninę Hankową, żonę oskarżonego. Opisawszy zajście, które wywołało brutalne zachowanie bł. p. Linskera, stwierdziła ona, że mąż po znieważeniu go czynnem przez Linskera, popadł momentalnie w bardzo silne rozdrażnienie; a działo się teraz wszystko tak szybko, iż nie widziała jak dobył broni i wystrzelił. Oskarżony był zupełnie nieprzytomnym i stan ten nie opuszczał go przez dłuższy czas.

Znawcy, lekarze wojskowi, wydali wczoraj orzeczenie, oparte na tem, co zeznali świadkowie zajścia i na obserwacji oskarżonego. Stwierdzili oni, że oskarżony por. Hanka jest zupełnie normalnym, a czynu dopuścił się w afekcie patologicznym, wykluczającym karygodność.

Wczoraj zamknięto postępowanie dowodowe. W poniedziałek popoł. o godz. 4 nastąpią przemówienia, a potem zapadnie wyrok.

—oxo—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 25 października.

+ **Giełda pieniężna.** Wczoraj nie było zebrania giełdy w obrotach prywatnych poza giełdą tendencja była spokojna. Obroty jak zwykle w święta żydowskie, były tylko w dolarach, które notowały: ameryk. 5.18 do 5.18 1/4, kanad. 4.98 do 5.

+ **W sprawie podatku przemysłowego od obrotu.** Z powodu mylnych informacji, że podatek przemysłowy od obrotu będzie znacznie zniżony lub rozłożony na raty, ministerstwo skarbu wyjaśnia, iż poza przewidzianemi w ustawach środkami prawnemi nie będą wydane jakiekolwiekbądź zarządzenia, zmierzające do obniżenia lub rozłożenia na raty wymierzonego podatku. Przeciwnie ministerstwo skarbu poleciło podległym władzom podatkowym, aby niezwłocznie po upływie terminu płatności podatku przystąpiły do przymusowego ściągania należności. Wszelka zatem zwłoka w płaceniu podatku może narazić płatników nietylko na zapłacenie kary za zwłokę, ale nadto na ponoszenie znacznych kosztów egzekucyjnych. (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 247	Lwów 25 październ.	Warszawa 26 październ.	Zurych 26 październ.
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	100·50
1 funt ang.	—	23·30	23 38
100 frs franc.	—	26·90	27 10
100 fr. szwaj.	—	99 97½	100 00
100 frc. belg.	—	25 00	25 00
100 K czesk.	—·—	15 47	15·47
100 K węg.	—	0,00	0·0000
100000 k aust	—	7·32½	7·3
100 M niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	—	5·18½	5·20
100 Lir wł	0·00—0·00	22 50	2[illegible]·50
100 Lei rum.	00·00	0 00	2 95
100 guld. hol.	—	000 00	204 25
100 K norw.	—	—·—	74 50
100 K duńsk.	—	— —	89·50
100 K szw.	—	000·00	138·50
Hiszpanja	—		69·80
Belgrad			7·65
Pożycz. złota		6·10	
Poż. kolej.		9 00	
Bony złote		0 92	
Miljonówka		0·7¼	
		(AW)	(AW)

—oo—

Nożowcy hulają.

Dnia 12 b. m. na weselu w pobliżu Zaleszczyk pchnął parobczak nożem w pierś jednego z gospodarzy, który zginął na miejscu. Zbrodniarz skorzystawszy z zamieszania, zbiegł i dotychczas policji państw. nie udało się go uchwycić. Obaj pochodzili z Żerawy.

Lepiej spisała się policja z Uścieczka pow. zaleszczyckiego, bo na czas uchwyciła podobnego nożownika we wsi Torskiem. — Oto dnia 19 b. m. w sprzeczce o jakąś marną rzecz. parobczak Baraniuk Stefan pchnął nożem w pierś Hładija Wasyla, zaś drugi brat Baraniuk Iwan dobił go. uderzając kamieniem w głowę. Ranny po półtorej godzinie wyzionął ducha. Baraniuków i wspólnika, który podał nóż, Wykluka Andrija, policja państwowa zabrała na wypoczynek do aresztów. Po pierwszem przesłuchaniu dwóch ostatnich wypuszczono, zaś Stefanka poprowadzono do Czortkowa.

Sport.

Niedziela 26 b. m.: I) 10.30 przedpołudniem na boisku Cytadeli Pogoń II — Sparta, o mistrz. kl. B.; II) 2.30 popoł. na boisku Pogoni Pogoń — Lechja; III) 4-ta popoł. Biali — Orleta. IV.) W Przemyślu: Polonja—Hasmonea; V.) w Stanisławowie: Czarni—Revera.

Sportowy poranek kinematograficzny — odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 12 w południe w sali kina „Lew" — urządzony staraniem A. Z. S. Lwów.

CZASOPISMA.

Skaut Nr. 8—10, okazał się onegdaj, jako numer powakacyjny. W tekście czytamy szereg pouczających artykułów bądźto treści opisowej, bądź nastrojowej o złocie narodowym, jest tam początek opisu podróży nad polskie morze, są też wskazania dydaktyczne na temat: jak harcerz może się okazać podczas wycieczki pożytecznym dla kraju. Międzynarodowy zlot skautowy w Kopenhadze omawiają dwa artykuły, z których jeden nosi tytuł: Przyjęcie skautów 33 narodów przez radę miejską Kopenhagi. Całość uzupełniają notatki z życia wakacyjnego harcerzy i harcerek i wiadomości harcerskie, obok działu spontowego i przeglądu pism pokrewnych. Przyjemna szata zewnętrzna i doskonały dobór treści stanowią cenną zaletę czasopisma polskiej młodzieży harcerskiej.

PRZEWODNIK INFORMACYJNO-REKLAMOWY
„KURJERA LWOWSKIEGO“ we Lwowie.
Niżej podane firmy polecamy P. T. Szan. CZYTELNIKOM

CUKIERNIE

K. SOTSCHEK i E. DUDEK, plac Marjacki 5. (dawny Hotel francuski)

CUKIERNIA MIECZ. ENGLA. Lwów, Leona Sapiehy 27 poleca torty i ciasta.

Rendez-vous eleganckiego świata w pierwszorz. CUKIERNI, H. WELZA ul. Akademicka 6.

CYNKOGRAFJA

„HELIOS“ ST. CWAK i SKA ul. Zimorowicza 14

FABRYKI WÓDEK

Związek Przeds. Gorzelń Rolniczych S. A. Fabryka wódek gatunkowych i likierów we Lwowie. Biuro zamówień: ulica Kościuszki 7. Tel. 397.

FUTRA

FUTRA. Wzory najmodniejsze, ceny umiarkowane, dogodne warunki, u firmy E. SOLIK, Sobieskiego 4.

Okazyjnie futra wysprzedaje po niskich cenach ewent. na spłaty A. Knopf ul. Kilińskiego 1, obok wiedeńskiej kawiarni.

FOTOGRAFOWIE

Poleca się atelier fotogr. Fr. Edw. ROSZKO Łyczakowska 55.

FRYZJERZY

ZAKŁAD fryzjersko-perukarski, Bürger, ul. Na Błonie 4.

GALANTERJA

POŃCZOCHY, skarpetki, swetery i chustki — poleca G. Żywczak, ulica Kilińskiego nr. 1.

Raglany, Kapelusze, Bieliznę, poleca GÓRSKI i WITEK pl. Marjacki 5.

HOTELE

Hotel pod „3-ma Murzynami“ ul. Krakowska 9. poleca się P. T. stałym gościom.

HOTEL „WIEDENSKI“ przy ul. Na Błonie 6. Poleca P. T. gościom pokoje po umiarkowanych cenach

KAPELUSZE

Salon Mód S. Hönig, pasaż Hausmana 7, poleca najnowsze modele.

KILIMY

PORTJERY, kapy kilimowe, SYNDYKAT KILIMKARSKI, Lwów, Chmielowskiego 17. Tel. 25-94

KWIATY

SALON KWIATÓW Piotra BODNARA, ulica Leona Sapiehy 3. FILJA: Sobieskiego 17. — poleca codzień świeże: bukiety, wiązanki i wieńce.

SALON KWIATÓW M. Kmicińskiego, Lwów ul. Batorego 6, poleca kwiaty świeże, wazonowe, bukiety, kosze dla teatru i wieńce.

KRAWCY

PRACOWNIA DAMSKA Andrzeja Pelczara, Batorego 22, wykonuje starannie po cenach umiarkowanych.

JAN SKOWRON pracownia kostjumów i płaszczy damskich Lwów, ul. Szajnochy 2.

KAROL BARAN, Lwów Łazarza 10. Pracownia sukień damskich poleca się.

LOKALE
otwarte do 3 w nocy

BAR KAWIARNI „UDZIAŁOWEJ“ Piekarska 2. Koncert Salonowy Dancing

MALARZE POKOJ.

Marcin Ratajczuk ul. Sadownicka 20. I. p. Wykonanie artyst.

NAFCIARNIE

NAFTA CZICZNAR, ul. Zyblikiewicza 15

ORTUPEDYŚCI

Sztuczne nogi, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, oraz aparaty ortop., wykonuje najtaniej znana z solidnych wyrobów Firma F. LINKA syn, Lwów, Łyczaków 19.

OBJADY

RESTAURACJA J. MANGA dawniej Hotel Francuski poleca objady z 3 dań po zł. 1·40, objady z 2 dań po zł. 1·—, oraz doborowy bufet. Do kolacji KONCERT MUZYKI wojsk. 40 pp.

PERFUMERJA

Perfumerja pod „Czarnym Psem“, Grodecka 3., poleca wszelkie art. toalet. i kosmet., hurt. i detal.

RESTAURACJE

A. FRANKEL, Leona Sapiehy 6, kuchnia domowa. Bufet obfity. Ceny niskie.

SZKOŁY MUZYKI

Koncesjonow. SZKOŁA MUZYKI, J. Smerzowej, Na Skałce 3.

STROICIELE FORT.

BR. MARKIEWICZ, organmistrz i stroiciel fortepianów, ul. Szeptyckich l. 6 przyjmuje wszelkie roboty w zakres wchodzące.

STOLARNIE

F. HORNUNG i Ska, ul. Szpitalna 64. Meble i stolarka budowlana.

SZKŁO PORCELANA

NA RATY! OKAZYJNIE! Leona Sapiehy 67.

SKLEPY SPOŻ.

SKLEP SPOŻYWCZY M. BRUCHOWEJ, ulica Jabłonowskich 21.

TAPICEROWIE

ZYGMUNT MACHALSKI Wszelkie roboty tapicersko-dekoracyjne. Lwów. ul. Sapiehy 41.

PRACOWNIA TAPICERSKA, Władysław Prokopek, Lwów, ul. Zimorowicza 6.

TOWARY ŻELAZNE

M. KIERSKI, Lwów, Pasaż Mikolascha, oddz. bud., ul. Sienkiewicza 11. Filia: Tarnopol.

WYROBY METAL.

ZNACZKI dla psów wykonuje firma ANDRZEJ BERLIŃSKI, Lwów, ul. Głowackiego 4.

ŻARÓWKI

„ŻAREG“ Fabryka żarówek, ul. Lwow. Dzieci 25. Tel. 64., regeneruje stare żarówki. Ceny 40% niższe.

ANTONI CZECHOW. 1

Kobieta bez przesądów.

(Tłum. z niem. M. H.)

Maksym Kuźmicz Saljutow jest mężczyzną wielkim, barczystym, okazałym. Budowę jego można śmiało nazwać atletyczną. Jego siła jest niezwykła. Człowiek ten zgina monety dwudziestokopiejkowe, wyrywa młode drzewa z korzeniami, podnosi zębami ciężary i zaklina się, że niema na świecie nikogo, ktoby się ważył z nim zmierzyć. Jest odważny i śmiały. Wszyscy boją się go i bledną, gdy wpadnie w gniew. Mężczyźni i kobiety krzyczą i czerwienią się, gdy im ściska ręce; to boli! Pięknego jego barytonu słuchać nie można, gdyż ogłusza... Oto siłacz! Nie znam drugiego takiego.

I ta gigantyczna, nadludzka siła wołu stała się podobną do zmiażdżonego szczura, gdy Maksym Kuźmicz wyznawał Helenie Gawryłownie swą miłość. Bladł i czerwienił się, drżał i nie był w stanie podnieść krzesła, gdy jego wielkie usta wykrztusić miały: „Kocham panią!“ Siła jego znikła i ciało olbrzyma zmieniło się w wielką, pustą beczkę.

Wyjawił jej miłość na ślizgawce. Helena przelatywała przez lód z lekkością piórka, a on ścigał ją, nawpół omdlały i szeptał. Na twarzy jego odzwierciedlała się męka. Jego gibkie, zwinne nogi uginały się i plątały, ilekroć zakreślić musiały na lodzie jakąkolwiek kunsztowną linję. Myślicie może że bał się kosza? Nie! Helena Gawryłówna kochała go i pragnęła, by jej ofiarował serce i rękę. Ona, mała, śliczna brunetka, niemal umierała każdej minuty z niecierpliwości. Ma on już lat trzydzieści, nie zajmuje zbyt wysokiego stanowiska, pieniędzy także dość wiele nie posiada — ale zato jest tak piękny, tak dowcipny, tak zgrabny! Tańczy bardzo dobrze, strzela wyśmienicie... nikt nie umie lepiej jeździć konno, niż on. Raz jeździł z nią i przeskoczył wtedy rów, któryby każdemu angielskiemu skoczkowi nastręczył skrupułów. Byłoby wprost niemożliwe takiego człowieka nie kochać!

I on sam wiedział, że ona go kocha. Był o tem przekonany. Cierpiał tylko z jednego powodu. Ta myśl ciążyła mu w głowie, przyprawiała o wściekłość, łzy, odbierała mu sen i apetyt... zatruwała mu życie. Maksym przysiągł jej miłość i od tej chwili myśl ta świdrowała mu w mózgu i kołatała w skronie.

„Niech pani zostanie moją żoną“ — mówił do Heleny Gawryłówny. — Kocham panią! Szalenie, namiętnie!“

Ale równocześnie myślał:

„Czy ja jednak mam prawo zostać jej mężem? Nie, nie mam prawa! Gdyby wiedziała, z jakiego rodu jestem, gdyby jej ktoś opowiedział moją przeszłość, spoliczkowałaby mię! Ta haniebna, fatalna przeszłość! Szanowana, bogata, wykształcona dziewczyna naplułaby mi w twarz gdyby wiedziała, com ja za ptaszek!“

Gdy Helena Gawryłówna rzuciła mu się na szyję i wyznała mu miłość, nie czuł się wcale szczęśliwym. Jedna myśl zatruwała wszystko... Gdy wracał do domu ze ślizgawki, kąsał się w usta i myślał: „Jestem łajdak! Gdybym był uczciwym człowiekiem, opowiedziałbym jej wszystko... wszystko! Należało odsłonić jej tajemnicę, nim jej swą miłość wyjawiłem. Ale nie uczyniłem tego i to świadczy, że jestem łotrem i oszustem!“

Rodzice Heleny Gawryłówny zgodzili się na jej małżeństwo z Maksymem Kuźmiczem. Podobał się im atleta. Budził szacunek, a jako urzędnik rokował piękne nadzieje. Helena czuła się jak w niebie. Była szczęśliwa. Daleki był od tego uczucia biedny siłacz. Aż do dnia ślubu dręczyła go ta sama myśl, co przed oświadczynami.

Prócz tego dręczył go także przyjaciel, który jego przeszłość tak dobrze znał, jak swe pięć palców. Maksym był zmuszony oddać przyjacielowi prawie całą swoją pensję.

„Zaprowadź mię na obiad! — mawiał przyjaciel — opowiem ci coś... I pożycz mi dwadzieścia pięć rubli!“

Biedny Maksym Kuźmicz schudł i zmizerniał. Policzki mu zapadły, na pięściach wystąpiły ścięgna. Owa myśl uczyniła go chorym! Byłby się zastrzelił, gdyby nie jego ukochana narzeczona.

„Jestem łotrem, łajdakiem! — myślał. — Muszę jeszcze przed ślubem z nią pomówić. Ona powinna mię wypędzić!“

(Dok. nast.)

—x—

Nakładem „Lwowskiej Spółki Wydawniczej“, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Ciebusiewicza. — Odpow. redak. dr Tadeusz Stroiński.